

POCZĄTKI KOŚCIOŁA I PARAFII ŚW. WOJCIECHA W KIELCACH

Najwcześniejsze znane nam informacje o kościele i parafii św. Wojciecha w Kielcach pochodzą z XV w. Autorem ich jest Jan Długosz, który przekazał je nieco przypadkowo, na marginesie opisu uposażenia kolegiaty kieleckiej. W opisie tym Długosz wyjaśnia wcześniejsze dzieje przedstawianego uposażenia. Dowiadujemy się, że w kolegiacie kieleckiej dwie prałatury: scholasteria¹ i kustodia² oraz dwie kanonie: szydlówkowska³ i pierzchnicka⁴ zo-

¹ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, Kraków 1863 (dalej cyt.: LB I) s. 449: „Tertia ecclesiae Kelczensis dignitas sive personatus scholasteria, quae pro aliqua sui parte ex bonis et introitibus ecclesiae parochialis quondam Sancti Adalberti in Kelcze, cuius adhuc extant lignae videlicet ecclesiae extra Kelczense oppidum reliquiae, fundata atque dotata est...” „... Zagorze, villa sub parochia ecclesiae Kelczensis sita, et oppido Kelczensi proxima, fundus scolasteria Kelczensis, quae olim plebaniae Kelczensis erat primaria...”

² LB I s. 452: „Quarta ecclesiae Kelczensis dignitas sive personatus custodia, ipsa quoque in sui notabili parte ex decimis et proventibus plebaniae olim Kelczensis Sancto Adalberto dicatae, fundata atque dotata est, et vicecustos, sive vicarius custodis Kelczensis, ex ecclesia Sancti Adalberti extra oppidum Kelczense sita, solus percipit omnem ex ea, in signum huius dotationis, oblationem; custos etiam Kelczensis pro tempore ecclesiam Kelczensem collegiatam in cera et vino, quemadmodum tempore plebanatus facere consueverat, administrat...”

³ LB I s. 464—465: „Tertia ecclesiae Kyelczensis praebenda, quae vocatur Schydlowyczska a villa Schydlowyecz prope oppidum Kyelcze sita, et quae est fundus praebendae praefatae, trahens denominationem, quae quidem praebenda ex decimis et introitibus ecclesiae tunc parochialis Kyelczensis, ad illam iure parochiali pertinentibus, quarum aliquae in dioecesi Gneznensi et in vicinatu oppidi Chaczini, in quo minora lasuri optime abunde effoditur, consistunt, fundata atque dotata est, et in quarum possessione pacifica et longaeva praebenda praefata Schydlowyczska fuit et est a tempore vetusto, quod nulla hominum memoria comprehendit non obstando, quod decimae praefatae non in propria Cracoviensi dioecesi, sed in Gneznensi aliena sint sitatae, quas malignitas nonnullorum plebanorum de Chaczini ad se rapere per invidiam, quae tandem optimo iure repressa fuit, molebatur.”

⁴ LB I s. 470: „Quinta praebenda Kyelczensis appellatur Pyszny-

stały ufundowane m. in. w oparciu o uposażenie dawnego kościoła parafialnego w Kielcach pod wezwaniem św. Wojciecha, który istniał jeszcze w czasach Długosza.⁵ Wspomniane beneficja zostały powołane do życia w związku z fundacją kolegiaty w Kielcach. Dokonał jej biskup krakowski Giedko w r. 1171.⁶ W świetle powyższych danych istnienie kościoła św. Wojciecha przed r. 1171 nie ulega wątpliwości. Poważne trudności natomiast nasuwa próba bliższego określenia czasu jego powstania.

W literaturze jako przypuszczalny czas fundacji tegoż kościoła wymieniane są lata 1081, 1084, 1086, 1101. Rozpatrzmy ich uzasadnienie.

Zagadnieniom początków kościoła i parafii św. Wojciecha najwięcej uwagi poświęcił F. Mazurek w monografii tegoż kościoła, opublikowanej w r. 1935.⁷ Podstawę analizy autora stanowił protokół sesji kapituły kieleckiej z 16 sierpnia 1765 r.⁸, zawierający obszerny wywód na temat początków sprawowanego w kolegiacie kieleckiej kultu, którego wcześniejsze centrum stanowił drewniany kościół św. Wojciecha. Autor protokołu wykorzystuje obszernie *Liber beneficiorum* J. Długosza, powołuje się na tegoż *Vita episcoporum Cracoviensium*, korzysta z opracowań Sz. Starowolskiego, F. Rzepnickiego i P. Pruszcza, poświęconych biskupom krakowskim.⁹ Protokół nosi więc znamiona pierwszego opracowania historycznego poświęconego początkom kościoła św. Wojciecha. Jego autor zwraca uwagę na znajdujący się w istniejącym wówczas drewnianym kościele św. Wojciecha obraz, przedstawiający scenę zaślęcia NMP. Widniała na nim obok apostołów klęcząca postać biskupa w szatach pontyfikalnych, zaś obok niej herb Habdank. W oparciu o niego autor identyfikuje postać biskupa z biskupem krakowskim Lambertem III, zmarłym w r. 1101. Uwagę autora przykuwa też znajdująca się w zakrystii tegoż kościoła od ponad 40 lat niewielka tabliczka z wyrytym rokiem budowy kościoła: 1181, zaczerpniętym, jak sądzi, z jakiegoś oryginału. W dalszym wywodzie autor zwraca uwagę, że podany na tabliczce rok nie jest zgodny z wcześniej wymienionym, czyli 1101, co tłumaczy

czska, eo quod habet deciman principalem manipulare in oppido Pynszynicza, a quo trahit denominationem. Haec quoque prae-benda ex preventibus et decimis ecclesiae olim parochialis in Kyelcze fundata et dotata est...”

⁵ Patrz przyp. 1 i 2.

⁶ *Katalog IV biskupów krakowskich*, (w:) *Mon. Pol. Hist.*, III s. 350. *Excerpta Ioannis Długossi e fontibus incertis*, (w:) *Mon. Pol. Hist.*, IV s. 12. Datę 1171 podaje tylko Długosz l.c. i w *Annales*.

⁷ F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha w Kielcach*, Kielce 1935 s. 9—36.

⁸ Część tego protokołu opublikował F. Mazurek w *Dodatku do swej pracy*: F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha* s. 94—96.

⁹ *Tamże* s. 95.

częściowym zatarciem zapisu w oryginale, a w konsekwencji pomyłką kopisty, który w miejsce zera wpisał cyfrę osiem.¹⁰ Wynika stąd, że, zdaniem autora, powstanie kościoła św. Wojciecha należy odnieść do r. 1101, który był ostatnim rokiem pontyfikatu biskupa Lamberta III.

Koncepcję i argumentację protokołu z r. 1765 podjął F. Mazurek we wspomnianej monografii. Zauważył on jednak słusznie, że herbem Habdank legitymowali się także dwaj biskupi krakowscy z XVI w.: Jan Konarski i Jan Chojeński. Jeśli się zważy, że analiza stylistyczna i technologiczna obrazu Zaślęcia NMP z kościoła św. Wojciecha wskazuje na jego cechy wczesno-renesansowe, oraz że biskup Konarski był znany z mecenatu artystycznego, wówczas nie w kim innym jak w nim trzeba widzieć inicjatora namalowania obrazu. W konsekwencji również w postaci biskupa na obrazie trzeba widzieć podobiznę Konarskiego, nie zaś Lamberta.¹¹ Za taką jednak interpretacją F. Mazurek, choć był jej świadomy, nie poszedł, a zdecydowała o tym wspomniana tabliczka z datą 1181, którą uznał, idąc za protokołem z r. 1765, za pomyłkę pisarza, przy czym wariant możliwości pomyłki rozszerzył, uważając, że „przepisywacz, pisząc 1181 miał na myśli rok 1081, albo 1101.”¹² Zdaniem F. Mazurka fundacja kościoła św. Wojciecha miała miejsce w czasach biskupa Lamberta w okresie między rokiem 1081 a 1101.¹³ zaś w trakcie dalszych wywodów czasokres ten autor zacieśnił do lat 1084—1101.¹⁴ Przesunięcie daty początkowej jest zrozumiałe o tyle, że biskup Lambert objął rządy w diecezji dopiero w r. 1083.¹⁵ Przyjęcie roku 1081 wykluczałoby jego zaangażowanie w fundację. Jaka jest jednak geneza daty 1084?

F. Mazurek wspomina, że niektórzy wymieniają rok 1084 jako datę założenia kościoła św. Wojciecha, powołując się rzekomo na akta konsystorza krakowskiego, w których on sam, mimo podejmowanych wysiłków, żadnej podobnej wzmianki nie znalazł.¹⁶ Informację tę zaczerpnął zaś ze Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego¹⁷ i Encyklopedii Kościelnej.¹⁸

Autor artykułu o Kielcach w Encyklopedii Kościelnej, podając

¹⁰ *Tamże*.

¹¹ *Tamże* s. 27.

¹² *Tamże*.

¹³ *Tamże* s. 28.

¹⁴ *Tamże* s. 35.

¹⁵ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 1, Kraków 1852, s. 47.

¹⁶ F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 28.

¹⁷ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 4, Warszawa 1883 s. 24.

¹⁸ *Encyklopedia Kościelna*, red. M. Nowodworski, t. 10, Warszawa 1877 s. 324.

rok 1084 jako datę zbudowania kościoła św. Wojciecha, powołuje się na akta kancelarii biskupstwa krakowskiego¹⁹, zaś autor odnośnego artykułu w Słowniku Geograficznym — jest nim Bronisław Chlebowski — przytaczając opinię M. Kromera, iż budowa kolegiaty kieleckiej została zakończona przed śmiercią Bolesława Kędzierzawego, stwierdza, że potwierdzają to „pozostałe w odpisach przez Długosza akta kolegiaty kieleckiej” i że „mylnie zatem Pamiętnik Sandomierski napisał, a za nim wszyscy, jakoby te akta czas jej założenia na rok 1084 posuwały”.²⁰ Z powyższego wynika, że żaden z tych autorów, wymieniających rok 1084 nie zacytował tej daty z akt konsystorza krakowskiego, jak twierdzi F. Mazurek. B. Chlebowski wymienia akta kolegiaty kieleckiej, zaś *Encyklopedia Kościelna* mówi bardziej ogólnie o aktach kancelarii biskupstwa krakowskiego. W obu wypadkach chodzi najprawdopodobniej o te same akta, które nieznanemu autorowi artykułu o Kielcach w *Pamiętniku Sandomierskim* z r. 1829 określa jako „akta kolegiaty Gietkowej”, stwierdzając rzeczywiście, jakoby te odnosiły początki kolegiaty kieleckiej do roku 1084.²¹

O jakie akta może tu chodzić? Zwróćmy uwagę, że autor wymienionego wyżej protokołu kapitulnego z r. 1765, zainteresowany początkami sprawowania w kolegiacie kultu, zbierający argumenty, rzucające światło na nie, sam niewątpliwie członek kapituły kolegiackiej, nie znał żadnych akt kolegiackich, które wypowiadałyby się na temat czasu powstania kościoła św. Wojciecha mimo, że w jego ustaleniu był bardzo zainteresowany. Niewątpliwie poszukiwał materiałów, które sprawę tę mogłyby wyświecić. Jak widzieliśmy, sięgał do Długosza i innych autorów. Mimo to żadnych aktów nie znalazł. Najwidoczniej takowych nie było. Wzmianka o aktach kolegiackich, wymieniających rzekomo rok 1084 jako początek już to kolegiaty, już to wcześniejszego od niej kościoła św. Wojciecha, pojawia się dopiero w *Pamiętniku Sandomierskim* w r. 1829. Nie ulega wątpliwości, że owymi aktami, na które powołuje się tu autor artykułu, jest ów protokół sesji kapitulnej z r. 1765. Wskazuje na to nie tylko okoliczność, że gdyby akta takie były czymś innym, znalazłyby je zapewne autor protokołu, ale także chwytliwość autora artykułu z *Pamiętnika Sandomierskiego* w odnośnym r. 1084 — w jednym miejscu do początków kolegiaty²², w innym — do początków kościoła św. Wojciecha.²³ Protokół z r. 1765, aczkolwiek wyraźnie wyodrębnił kolegiatę i ko-

¹⁹ Tamże: „Z akt kancelarii biskupstwa krakowskiego okazuje się, iż w r. 1084 wystawiono tu z modrzewia kościół parafialny św. Wojciecha.”

²⁰ Patrz przyp. 17.

²¹ „Pamiętnik Sandomierski”, t. 1, Warszawa 1829 s. 59.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 69, 70.

ściół św. Wojciecha, sprawowane tu i tam funkcje kultowe traktuje jako pewną ciągłość rozwojową i stąd nie tak trudno potraktować początki kościoła św. Wojciecha, jako początki kolegiaty. Błędnie rozumie też autor *Pamiętnika* rozważania w protokóle na temat rzekomej pomyłki w dacie 1181, widniejącej na tabliczce w zakrystii. Odnośny tekst protokołu brzmi następująco: „Sed videtur hic (czyli 1181 — E. W.) non convenire cum priori (czyli 1101 — E. W.), ex hac fortassis ratione quod in anteriori scriptura propter aliquam rugam penultimus numerus non potuit dignosci et per hoc in renovatione posterior character pro cyfra nulla, ordine quarta, octarum numerum posuit.”²⁴ Autor protokołu tłumaczy tu więc przyczynę zapisania 1181 zamiast 1101. W tekście tym zwrot „ordine quarta” jest niewątpliwą pomyłką, gdyż cyfra „8”, którą wpisano w miejsce zera jest trzecią z rzędu (penultimus numerus) nie zaś czwartą. Niemniej on to, jak sądzę, sprawił, że w wersji daty autora artykułu w *Pamiętniku Sandomierskim* pojawiła się cyfra „4”, przy czym data jako taka jest owocem własnej kombinacji autora, któremu rok 1084 wydawał się najbardziej prawdopodobny. Wszak F. Mazurek dopuszczał również możliwość błędnego odczytania nie tylko trzeciej, ale i innych cyfr i wśród możliwych do przyjęcia wymienił datę 1081.²⁵ W wypadku autora z *Pamiętnika Sandomierskiego* ostatnia jedynka została zastąpiona czwórką z powodu wyłożonego wyżej. W ten sposób pojawił się w historiografii rok 1084 jako domniemana data wzniesienia kościoła św. Wojciecha. Za *Encyklopedią Kościelną* potwierdziła ją też M. Hubicka w swym krótkim zarysie dziejów Kielc.²⁶

Z tego co powiedziano wyżej widać, że pierwotnym źródłem wypowiedzianych w literaturze opinii na temat początków kościoła św. Wojciecha jest protokół sesji kapituły kieleckiej z 16 sierpnia 1765 r. Rozpatrzmy bliżej przytoczone tu argumenty: identyfikacja postaci biskupa na obrazie Zaśnięcia NMP oraz zapis daty na tabliczce w zakrystii kościoła św. Wojciecha. Jak już zwrócono uwagę wyżej, najbardziej prawdopodobna identyfikacja postaci biskupa kojarzy się z biskupem Janem Konarskim. Przeciwnie jej identyfikacji z biskupem Lambertem przemawiają przynajmniej dwie okoliczności: 1. Wydaje się dziwnym, że rola biskupa Lamberta w fundacji kościoła św. Wojciecha znana była biskupowi Konarskiemu, nie wiedział zaś o niej niczego tak znakomity historyk jak Długosz, którego w dodatku zagadnienie początków kolegiaty kieleckiej interesowało i któremu poświęcił wiele uwagi. Długosz zaś

²⁴ F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 95

²⁵ Tamże, s. 28.

²⁶ M. Hubicka, *Kielce. Szkic dziejowy*. W. XI—XVIII, Kielce 1920 s. 5. Źródło tej daty określa ona identycznie jak *Encyklopedia Kościelna*: „akta biskupstwa krakowskiego”.

stwierdził wyraźnie, że nie dochowały się żadne dokumenty, dotyczące powstania kolegiaty²⁷, o której związkach z pierwotnym kościołem św. Wojciecha zanotował to, co mu było znane. 2. Gdyby nawet biskup Konarski wiedział o rzekomych związkach Lamberta z fundacją kościoła św. Wojciecha, wówczas nie widać powodów, dla których miałyby preferować umieszczenie na obrazie jego postaci, a nie swej własnej. Nie wiadomo też wcale, czy obraz Zaśnięcia NMP był malowany z przeznaczeniem dla kościoła św. Wojciecha, czy też nie znalazł się tam przypadkowo.

Identyfikację autora protokołu z 1765 r. trzeba więc zdecydowanie odrzucić jako całkowicie dowolną. Podobną dowolnością grzeszy pomysł interpretowania daty na tabliczce jako przekreśconego odpisu z oryginalnego dokumentu czy jakiejś zapiski. Przede wszystkim zapis ten nie zdradzał żadnych cech archaicznych, bo wówczas autor protokołu byłby to niewątpliwie podniósł, gdyż na sprawę dawności zapisu zwrócił wyraźnie uwagę, zaznaczając, że na tabliczkę tę on i jemu współcześni mogli patrzeć od ponad 40 lat.²⁸ Był więc napis ten dziełem bardzo późnym nawet, gdyby czas jego istnienia w r. 1765 wydłużyć nie do czterdziestu, lecz do stu czy nawet dwustu lat. I znowu trzeba zapytać się, jakimiż to źródłami, nieznanymi wcześniej, dysponował autor tabliczki z XVII czy może nawet XVIII w.? Niczego nie wiemy o ich istnieniu. W tej sytuacji zaś zapis, ograniczony do samej daty i to bliższej fundacji kolegiaty niż kościoła św. Wojciecha, zdaje się świadczyć, że w czasie sporządzania tabliczki posiadano w kregach kościelnych Kielc bardzo mgliste wyobrażenia o początkach tutejszego ośrodka kościelnego. Zapewne słyszano coś o jego związkach z Giedką i Wincentym Kadłubkiem, nie wiadomo natomiast niczego dokładniejszego. Wyrazem tej właśnie niewiedzy jest owa data 1181, nie zaś rezultatem przeinaczenia oryginalnej zapiski, która nie tylko w XVII i XVIII w., ale prawdopodobnie nigdy nie istniała. Schyłek XI w. jest bowiem u nas w stosunkach wewnętrznych w praktyce okresem bezdokumentowym. Decydujące znaczenie w działaniach prawnych miało świadectwo świadków, wsparte co najwyżej krótką zapiską, uczynioną gdzieś w księgach kościelnych dla wspomnienia pamięci na wypadek, gdyby w przyszłości zaistniały wątpliwości, co do zdziałanej czynności prawnej.²⁹ Skoro zaś ani Długosz, ani autor protokołu z r. 1765 niczego o zapisce takiej nie wspominają, nie można wnosić o jej istnieniu z bałamutnego wyrzucia daty na omawianej

²⁷ LB I s. 436: „...nulla enim super his extant fundationis aut donationis privilegia...”.

²⁸ F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 95.

²⁹ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1976 s. 387—391.

tabliczce. W rezultacie więc podstawa, na której oparto wnioski o wzniesieniu kościoła św. Wojciecha w latach 1081, 1084, 1101 — upada.

Pewną korekturą daty 1084 jest wysunięty przed kilkunastu laty przez J. Pazdura pogląd o możliwości erekcji kościoła św. Wojciecha w r. 1086. Opiera się on na legendarnej przesłance, nieznaną Długoszowi i wcześniejszym dziejopisom, o proroczym śnie Mieszka, syna Bolesława Śmiałego, jakoby został napojony trucizną przez zbójców świętokrzyskich. W miejscu, gdzie Mieszko śnił, stanąć miał później, według legendy, kościół św. Wojciecha. Zdaniem Pazdury legenda o zbójcach była wymysłem faktycznych skrytobójców królewicza. Wówczas to Władysław Herman mógł, jak sądzi autor, częściowo przez wdzięczność za zniknięcie potencjalnego konkurenta do tronu, częściowo zaś jako wyraz ekspiacji za błąd co bądź popełnione zabójstwo wnieść kościół św. Wojciecha. Jeśli istotnie tak było, wówczas, zdaniem autora, za datę erekcji należy uznać rok 1086, w którym miał zginąć Mieszko, rzekomo według kroniki Galla.³⁰

Otóż zarówno rok 1086 jako data śmierci Mieszka, jak i powoływanie się w tej sprawie na Galla są oczywistą pomyłką. Przede wszystkim Gall nie wymienia w swej kronice ani jednej daty rocznej, nie podaje jej też w swej relacji o Mieszku, synu Śmiałego.³¹ Skądinąd zaś wiemy, że śmierć Mieszka miała miejsce w r. 1089.³² Stąd więc, gdyby podtrzymywać wysuniętą przez autora możliwość związku między erekcją kościoła a śmiercią Mieszka, wówczas należałoby przyjąć rok 1089.

Z przytoczoną wyżej legendą usiłuje uzgodnić początki kościoła św. Wojciecha także M. Hubicka. Ponieważ królewicz Mieszko wrócił z wygnania dopiero w r. 1086, zaś „z pyłu kościelnych aktów” wydobyto obok roku 1084 także rok 1101, sądzi ona, że fundacja kościoła mogła mieć miejsce w ciągu kilku lat życia Mieszka po powrocie z wygnania, w każdym zaś razie za rządów biskupa Lamberta III.³³

Niestety podstawą, na której oparto wszystkie te przypuszczenia, nie są fakty, lecz późne legendy. Stąd więc również tę próbę rozwiązania problemu trzeba odrzucić.

Wobec tego co można powiedzieć o początkach kościoła św. Wojciecha? Przyjrzyjmy się terytorium, na którym on powstał. Fundacja kościoła bowiem jest zawsze jakimś wyrazem zapotrzebowania społecznego. Rejon Gór Świętokrzyskich pokrywały w początkach naszej państwowości rozległe puszcze, nie wykluczające

³⁰ J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967 s. 24.

³¹ *Galli Anonymi cronicae*, wyd. K. Małczyński, *Mon. Pol. Hist.* Nova series, t. II, Kraków 1952 s. 55—56.

³² W. Dworzaczek, *Genealogia. Tablice*, Warszawa 1959 tabl. 1.

³³ M. Hubicka, *Kielce*, s. 5—6.

jednak możliwości zaludnienia i osadnictwa, zwłaszcza na południowych stokach Łysogór oraz na lessowych glebach na północy. Był to też rejon o bardzo odległych tradycjach górniczo-hutniczych, a również puszcza stanowiła ważne źródło eksploatacji gospodarczej. Wiemy, że znaczne połacie tego regionu zostały nadane biskupom krakowskim, w nieznanym bliżej czasie, w każdym razie przed połową XII w.³⁴ W XIII—XIV w. posiadłości te określano jako kasztelanie, zaś ich centra stanowiły Kielce, Tarczek i Iłża.³⁵ Powstaje zasadnicze pytanie o genezę pojęcia kasztelanii w odniesieniu do tychże dóbr biskupich. Czy chodzi tu o dawne jednostki państwowej organizacji grodowo-kasztelańskiej, które przeszły w ręce biskupie, czy też mamy tu do czynienia z zorganizowanymi kluczami majątków biskupich, określonymi przez analogię do organizacji państwowej kasztelaniami. Dla naszych rozważań sprawa jest o tyle ważna, że ośrodki kasztelańskie stanowiły najwcześniejsze centra rozwijającej się organizacji kościelnej.³⁶ Stwierdzenie więc istnienia w Kielcach kasztelanii książęcej pozwoliłoby z większym prawdopodobieństwem przesunąć do wcześniejszego okresu początki tutejszego ośrodka kościelnego.

Opinia o charakterze wspomnianych kasztelanii nie jest w literaturze zgodna. K. Potkański uważa je za klucze biskupie, za czym przemawia, jego zdaniem, zupełny w wypadku Kielc i Iłży, a prawie zupełny w wypadku Tarczka brak w ich sąsiedztwie osad służebnych, stanowiących charakterystyczną cechę organizacji kasztelańskiej. W wypadku Kielc dodatkową trudność w uznaniu ich za kasztelanie stanowić ma istnienie w pobliżu kasztelanii w Małogoszczy. Stąd wszystkie te ośrodki stanowiły, jego zdaniem, jedynie osady targowe i jako takie przeszły w ręce biskupów krakowskich.³⁷ Podobnie za klucze biskupie uważa wspomniane kasztelanie W. Semkowicz.³⁸ K. Tymieniecki, podnosząc rolę Tarczka i Kielc, jako wcześniej wykształconych ośrodków handlowych, u-

³⁴ K. Tymieniecki, *Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór*, (w:) „Pamiętnik Świętokrzyski” 1930, Kielce 1931 s. 64—70. Według Sz. Starowolskiego (*Vitae antistitum Cracoviensium*, Cracoviae 1655 s. 34) w Kielcach miał umrzeć biskup Radost w r. 1141, „in curia sui episcopi et Kielcensi”.

³⁵ Z. Wojciechowski, *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*, Lwów 1924 s. 44—47. Tenże, *Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej*, Lwów 1924 s. 45—46.

³⁶ E. Wiśniewski, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów Reformacji*, (w:) *Kościół w Polsce*, t. 1, Kraków 1966 s. 243—246.

³⁷ K. Potkański, *Puszcza radomska*, (w:) *Pisma pośmiertne*, t. 1, Kraków 1922 s. 138—139.

³⁸ W. Semkowicz, *Ród Awdanów w wiekach średnich*, Poznań 1917 s. 174.

waża za rzecz naturalną, że tutaj właśnie powstały najstarsze na tym terenie kasztelanie książęce, których początki odnosi do przełomu X/XI w.³⁹ Za kasztelanie uważają Kielce i Tarczek również T. Kutrzeba⁴⁰ i Z. Wojciechowski.⁴¹ Ten ostatni, uzasadniając swe stanowisko, podnosi zwłaszcza fakt posiadania kasztelanii książęcych przez szereg innych biskupstw polskich: gnieźnieńskie, wrocławskie, włocławskie, płockie. Nowe argumenty natury gospodarczej i geograficznej przemawiające za tym, że rejon kielecki stanowił niegdyś kasztelanie książęcą wysunął J. Pazdur.⁴² Uważa on jednak, że pierwotne centrum tego ośrodka znajdowało się nie w Kielcach, lecz, być może, w Cedzynie nad Lubrzanką,⁴³ Kielce zaś wysunęły się na miejsce centralne dopiero po ufundowaniu kościoła św. Wojciecha,⁴⁴ co, jak już wiadomo, odnosi autor do roku 1086. Zapomina on jednak, że w tym czasie o lokalizacji kościołów decydowały centra osadnicze, a nie na odwrót. Skoro więc w Kielcach zbudowano kościół to zapewne dlatego, że tutaj właśnie centrum takie się znajdowało. Ślady istnienia owej pierwotnie książęcej kasztelanii widzi autor w tym, że biskupi krakowscy byli zobowiązani aż do czasów Kazimierza Wielkiego dostarczać monarsze w razie potrzeby sił zbrojnych z kasztelanii w Kielcach i Tarczku, podobnie jak czynili to niegdyś kasztelanowie książęcy.⁴⁵

Jak więc widać, istnienie w Kielcach, czy ostrożniej — w rejonie Kielc, starego ośrodka kasztelańskiego, choć prawdopodobne, nie jest jednak zupełnie pewne. Być może, iż pewne światło na tę sprawę rzuci nam analiza uposażenia kościoła św. Wojciecha, którego elementy możemy dzięki Długoszowi odtworzyć.

Jak już wspomniiano na początku, uposażenie to stało się w mniejszym lub większym stopniu podstawą uposażenia czterech prebend w kolegiacie kieleckiej. Niestety Długosz poza ogólnikowymi stwierdzeniami, że uposażenie tych prebend zostało oparte na dawnym uposażeniu kościoła św. Wojciecha wyjątkowo tylko informuje, które z elementów współczesnego mu uposażenia stanowią owo przejęte uposażenie. Fakt taki notuje w odniesieniu do wsi Zagórze, która „... olim plebaniae Kelcziansi dos erat primaria...”⁴⁶, a także w odniesieniu do opłat pobieranych przez wi-

³⁹ K. Tymieniecki, *Początki Kielc*, s. 68—69.

⁴⁰ T. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Warszawa 1949 s. 68.

⁴¹ Z. Wojciechowski, *Ze studiów*, s. 46. Tenże, *Momenty terytorialne* s. 46.

⁴² J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, s. 13—14.

⁴³ *Tamże* s. 20.

⁴⁴ *Tamże* s. 22.

⁴⁵ *Tamże* s. 24.

⁴⁶ *LB I* s. 449.

cekusosza z kościoła św. Wojciecha. Otrzymywał on je „in signum huius dotationis”⁴⁷, czyli uposażenia kustodii dochodami tegoż kościoła. Byłby to zarazem dowód odbywania w kościele św. Wojciecha w czasach Długosza służby Bożej w jakimś nieznanym bliżej zakresie, prawdopodobnie przynajmniej pogrzebów, wnosząc z później uchwytnych jego funkcji.⁴⁸ Jest bardzo prawdopodobne, że z dawnego uposażenia kościoła św. Wojciecha pochodzą także te dobra ziemskie, należące do owych czterech prebend, o których pochodzeniu Długosz wprost nie mówi. Są to: wieś Szydłówek — własność kanonii szydlówkowskiej⁴⁹, oraz pewne grunty w Kielcach i we wsi Złota pod Sandomierzem. W Kielcach, będących własnością biskupów krakowskich, kustosz posiadał w XV w. dwa łany, dom z placem oraz ogród w pobliżu kościoła św. Wojciecha za miastem.⁵⁰ Dwa łany posiadał tu również kanonik pierzchnicki.⁵¹ W Złotej, należącej do biskupów krakowskich, dwa łany należały do scholastyka.⁵² Oczywiście nie można wątpić, że uposażenie ulegało zmianom. O niektórych informuje sam Długosz.⁵³ Na przełomie XI/XII w. nie znano oczywiście podziału gruntów na łany; płynne były też granice osad. Sytuacja XV-wieczna oddaje więc jedynie obraz przybliżony. Istotny element uposażenia omawianych prebend stanowiły w XV w. dziesięciny, rozrzucone w szerokim promieniu nie tylko w pobliżu Kielc, lecz także Szydłowa, Sandomierza, Chrobrza, Chęcín.⁵⁴ Trudno jednak orzec czy i które z nich pochodziły z uposażenia kościoła św. Wojciecha, mimo że Długosz, zaczynając opis uposażenia trzech z nich stwierdza, że pochodziło „ex proventibus et decimis” tegoż kościoła.⁵⁵ Nie przekonuje nawet wydawałoby się wyraźne odniesienie przez Długosza do kościoła św. Wojciecha dziesięcin, pobieranych przez kanonię szydlówkowską.⁵⁶ W opisie tym widać bowiem wyraźnie rzutowanie wstecz sytuacji współczesnej Długo-

⁴⁷ LB I s. 452.

⁴⁸ F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 37.

⁴⁹ LB I s. 465.

⁵⁰ LB I s. 453.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² LB I s. 451.

⁵³ LB I s. 450, 451.

⁵⁴ LB I s. 449—457, 464—468, 470—474.

⁵⁵ Wzmiankę o dziesięcinie pominięto tylko przy scholasterii, gdzie stwierdzono, że uposażenie pochodzi „ex bonis et introitibus” (LB I s. 449). W pozostałych wypadkach użyto określeń: „ex decimis et proventibus” (kustodia — LB I s. 462), „ex decimis et introitibus” (kanonia szydlówkowska — LB I s. 464), „ex proventibus et decimis” (kanonia pierzchnicka — LB I s. 470). Jak widać, we wszystkich wypadkach użyto pewnego stereotypu stylistycznego. W przypadku scholasterii mamy do czynienia z odmianą stylistyczną tego samego zwrotu.

⁵⁶ LB I s. 464—465. Patrz przyp. 3.

szowi. Wiadomo zaś, że pierwotną formę dziesięciny stanowiła u nas tzw. dziesięcina fiskalna, nie ściągana przez Kościół z ludności, lecz wypłacana mu przez panującego z niektórych dochodów.⁵⁷ Dopiero w ciągu XII w. powoli ciężar dziesięciny przerzucano bezpośrednio na barki ludności⁵⁸, przy czym pierwotnym jej odbiorcą z ról kmięcych był biskup, który według własnego uznania przekazywał ją rozmaitym instytucjom kościelnym.⁵⁹ W wyrażeniu Długosza o „dziesięcinach i dochodach” dawnego kościoła św. Wojciecha trzeba widzieć raczej pewien zwrot stylistyczny, choć jest możliwe, że w ciągu XII w. kościół św. Wojciecha istotnie uzyskał jakieś nadania dziesięcinne, lecz z ofiarności już biskupiej.⁶⁰

Zagadkowa jest przynależność do kanonii szydlówkowskiej dziesięciny z części Chęcín oraz z 5 wsi w parafii chęcińskiej, należącej do diecezji gnieźnieńskiej.⁶¹ J. Pazdur sądzi, że geneza tej niecodziennej sytuacji sięga na pewno w głąb XI w.⁶² Być może. Niekoniecznie jednak musi wiązać się z początkami kościoła św. Wojciecha. Może jest to ślad zmiany granic diecezjalnych; może rezultat jakichś rozrachunków między biskupstwem krakowskim a gnieźnieńskim.⁶³

Wydaje się, że podstawowy element uposażenia kościoła św. Wojciecha stanowiła ziemia: wieś Zagórze, prawdopodobnie również Szydłówek oraz nieznaną bliżej wielkości grunty w Kielcach i Złotej. Ziemia jest więc uchwytna w uposażeniu wszystkich czterech prebend. Dziesięcina, jeśli w ogóle wchodziła w grę, stanowiła element późniejszy i raczej skromnych rozmiarów. W całości uposażenie kościoła św. Wojciecha trzeba uznać za znaczne już przez sam fakt, że mogło stać się punktem wyjścia do fundacji czterech prebend kolegiackich.⁶⁴ Tak znaczne uposażenie

⁵⁷ M. Wyszynski, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, Lwów 1929 s. 23—24.

⁵⁸ *Tamże*.

⁵⁹ *Tamże*, s. 90, 100.

⁶⁰ Nie można więc odnosić całego XV-wiecznego uposażenia dziesięcinnego owych czterech prebend do uposażenia kościoła św. Wojciecha — patrz J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, s. 25—26.

⁶¹ LB I s. 465—468.

⁶² J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, s. 25.

⁶³ Niewłaściwie zrozumiał J. Pazdur tekst Długosza, pisząc, jakoby pobieranie dziesięciny z okolic Chęcín przez posiadacza prebendy szydlówkowskiej stanowiło przedmiot sporu od niepamiętnych czasów aż po czasy Długosza. (*Dzieje Kielc do 1863 roku* s. 25). Określenie „od niepamiętnych czasów” odnosi się u Długosza nie do sporu lecz do faktu przynależności owych dziesięcin do wspomnianej prebendy. Było to kwestionowane przez niektórych plebanów chęcińskich, nie wiadomo, czy współczesnych Długoszowi. — Patrz przyp. 3.

⁶⁴ Zaliczenie przez J. Pazdura (*Dzieje Kielc do 1863 roku*, s. 25) wsi Mojczy i Bardo koło Łągowa do uposażenia kościoła św. Woj-

kościół św. Wojciecha ziemią, zwłaszcza całymi wsiami, przemawiałoby za tym, że fundacja jego dokonał raczej książę niż biskup. Dlatego też należałoby ją odnieść do okresu przed przejściem Kielc w ręce biskupie. Jeśli tak, to stanowiłoby to argument przemawiający za tym, że Kielce były niegdyś osnówką kasztelanii książęcej. Nie widać bowiem innego powodu, dla którego książę miałby tu wznosić tak hojnie uposażony kościół.⁶⁵ Niestety czas przejścia Kielc w posiadanie biskupów krakowskich nie jest nam znany. K. Tymieniecki, aczkolwiek czas, w którym mogło to nastąpić określa bardzo szeroko: od początku XI w. do około połowy XII, to jednak za bardziej prawdopodobny uważa końcowy odcinek tego okresu.⁶⁶ Sytuacja polityczna zaistniała w kraju po wydarzeniach związanych z zabójstwem św. Stanisława mogłaby przemawiać za czasami Władysława Hermana, który jako spadkobierca króla-mordercy mógł się poczuwać do szczególnego obowiązku dokonania pewnego zadośćuczynienia wobec instytucji tak niegodziwie potraktowanej przez jego poprzednika. Dodatkową okolicznością skłaniającą księcia do hojności wobec Kościoła było urodzenie mu się syna za wstawnictwem św. Idziego. W dowód wdzięczności miał też on i jego rycerze wznieść wiele kościołów. Wtedy też za sprawą jego żony Judyty mieli otrzymać biskupi wrocławscy kasztelanię łagowską, kanonicy krakowscy — kasztelanię chropuską, a klasztor tymieniecki wieś Książnice.⁶⁷ W tej sytuacji nadanie biskupstwu krakowskiemu kasztelanii kieleckiej i tarczeckiej byłoby czymś zrozumiałym. Na takim stanowisku stoi J. Pazdur, który uważa, że nastąpiło to około r. 1094, w którym, jak podobno wiadomo⁶⁸, nastąpiło przekazanie biskupowi wrocławskiemu kasztelanii łagowskiej.⁶⁹

Zastanowić jednak musi to, że Długosz, który szczegółowo wylicza ufundowane przez Hermana i jego rycerzy kościoły, a także nadania poczynione dla Kościoła przez Judytę, o nadaniu na rzecz biskupstwa krakowskiego nie wspomina⁷⁰, choć była po temu

ciężka jest oczywistym błędem. Możliwa stanowiła w czasach Długosza własność biskupów krakowskich, a pewne łany posiadał w niej również wicedziekan kielecki (LB I s. 448). Z wsi Bardo zaś kustosz i kanonik pierzchnicki pobierali w XV w. dziesięcinę; wieś zaś stanowiła własność Miłkołaja z Kurozwęk (LB I s. 454, 471).

⁶⁵ W księciu upatruje fundatora również J. Pazdur (*Dzieje Kielc do 1863 roku*, s. 24), F. Mazurek natomiast przypisuje fundację biskupowi Lambertowi III (*Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 31).

⁶⁶ W. Tymieniecki, *Początki Kielc*, s. 70.

⁶⁷ J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, Warszawa 1970, ks. IV s. 155—157.

⁶⁸ S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej*, (w:) *Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski*, zes. II, Kraków 1927 s. 85, fakt ten odnosi do r. 1124.

⁶⁹ J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, s. 32.

⁷⁰ Patrz przyp. 67.

doskonała okazja. Dlatego też K. Potkański sądzi, że nadania tego dokonał raczej Bolesław Krzywousty, zmierzając w ten sposób pośrednio do gospodarczego podniesienia kraju.⁷¹

Jak więc widać, brak jest danych dla pewniejszego oznaczenia czasu przejścia rejonu kieleckiego w posiadanie biskupów krakowskich. Można jedynie powiedzieć, że prawdopodobny terminus post quem wyznaczają początkowe lata rządów Władysława Hermana, a więc lata osiemdziesiąte XI w. Jednak wcześniejszego okresu czasu także z całą pewnością nie można wykluczyć.

W tej sytuacji dokładniejsze oznaczenie czasu fundacji kościoła św. Wojciecha nie jest możliwe. Nie daje oparcia do pewniejszych wniosków również wezwanie kościoła. Dla okresu Władysława Hermana należałoby oczekiwać raczej wezwania św. Idziego, wezwanie zaś św. Wojciecha można by wiązać raczej z czasami Bolesława Krzywoustego, kiedy kult tego świętego zdaje się nasilać. Niemniej jest ono możliwe również dla wcześniejszego okresu.⁷²

Płynący z tych rozważań wniosek można sformułować w ten sposób, że fundacja kościoła św. Wojciecha miała miejsce najprawdopodobniej na przełomie XI/XII w., rozumiejąc przełom ten dość szeroko.

Jaki charakter posiadał kościół św. Wojciecha? Czy był kościołem parafialnym, jak chce Długosz, czy też jedynie placówką misyjną? Odpowiedź na to pytanie wiąże się z wciąż aktualną w nauce dyskusją na temat początków parafii na ziemiach polskich. O ile jedni upatrują je już w X w., inni przesuwają je do przełomu XII/XIII stulecia. Różnica w poglądach wynika z jednej strony z niedostatku podstawy źródłowej, z drugiej — z odmiennego pojmowania parafii. Zwolennicy wczesnych początków parafii pojmują tę instytucję funkcjonalnie, uważając, że o istocie jej decyduje praca duszpasterska, sprawowana na pewnym terytorium. Drudzy natomiast sądzą, że o parafiach można mówić dopiero od chwili pewnego zagęszczenia się sieci kościelnej pozwalającego na ścisłe określenie terytorium, podległego jurysdykcji parafialnej — oraz pewnego ujednoczenia struktury organizacyjnej powstałych w XI—XII w. kościołów.⁷³ Przeprowadzone przed kilkunastu laty badania nad początkami organizacji parafialnej w Polsce pozwoliły stwierdzić, że budowane w XI—XII w. u nas kościoły posiadały cechy, pozwalające określić je jako parafialne:

⁷¹ K. Potkański, *Puszcza radomska*, s. 138.

⁷² J. Zathej, *Z dziejów kultu św. Idziego w Polsce*, „Życie i Myśl” R. 2: 1951 nr 9/10 s. 297; J. Nowacki, *Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce* (w:) *Święty Wojciech. Księga Pamiątkowa*, Gniezno 1947 s. 143—144, 146. G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej* (w:) *Tamże* s. 99.

⁷³ E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji parafialnej*, s. 239—243.

terytorium, zarysowane w postaci okręgu grodowego, opolnego czy kompleksu własnościowego; wyodrębnione z majątku fundatora uposażenie; obsługujący je zaś duchowni podlegali kontroli władzy kościelnej i posiadali uprawnienia do prowadzenia pracy duszpasterskiej.⁷⁴ Niektóre z tych cech uchwytne są również w wypadku interesującego nas kościoła św. Wojciecha: okręg parafialny, zarysowany przez kieleckie terytorium grodowe, czy ogólniej — przez kielecki kompleks osadniczy, oraz — wyodrębnione uposażenie. Stąd więc można przyjąć, że kościół św. Wojciecha był kościołem parafialnym.

Istnieje problem, kiedy kościół św. Wojciecha utracił prawa parafialne. Czy nastąpiło to z chwilą erekcji kolegiaty i przejęcia jego uposażenia przez nowopowstałe prebendy, czy też później? Długosz pisząc bowiem o uposażeniu kustodii stwierdza, że kustosz kolegiaty kieleckiej zaopatruje ją w воск i wino, jak to zwykł był czynić „tempore plebanatus”.⁷⁵ F. Mazurek wnioskuje na tej podstawie, że mimo erekcji kolegiaty dawna parafia św. Wojciecha istniała nadal, przy czym nastąpiła unia personalna plebana św. Wojciecha i kustosza. Sytuację tę zmienił dopiero biskup Wincenty Kadłubek, przenosząc około r. 1213 prawa parafialne z kościoła św. Wojciecha do kościoła kolegiackiego.⁷⁶ Takie samo stanowisko zajmuje M. Hubicka.⁷⁷ Okolicznością mającą przemawiać za Kadłubkiem, jako sprawcą tego, było przeniesienie w r. 1213 z kościoła w Kijach do kolegiaty w Kielcach prebendy, zwanej później żydowską.⁷⁸ Stwierdzić przede wszystkim, że nie widać żadnego powodu, dla którego przeniesienie prebendy z Kij do Kielc miałoby wiązać się z przeniesieniem praw parafialnych od św. Wojciecha do kolegiaty. Przeniesienie prebendy oznaczało rozbudowę kolegiaty, było niewątpliwie wyrazem troski Mistrza Wincentego o nią, nie implikuje jednak przeniesienia do niej praw parafialnych. Gdyby przyjąć późniejsze niż fundacja kolegiaty przeniesienie do niej praw parafialnych, wówczas trzeba by przyjąć, że fundacja prebend, powstałych w oparciu o uposażenie kościoła św. Wojciecha, nastąpiła później, do czego brak jednak podstaw. Wydaje się, że przynajmniej podstawowe prałatury, do których należały scholasteria i kustodia, zostały utworzone od razu. Trudno zaś wyobrazić sobie, by fundując kolegiatę odebrano po prostu plebanowi św. Wojciecha część jego uposaże-

⁷⁴ Tamże, s. 243—270.

⁷⁵ LB I s. 452. Patrz przyp. 2.

⁷⁶ F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 33—35.

⁷⁷ M. Hubicka, *Kielce*, s. 7. Mówi ona ogólnie o pontyfikacie Kadłubka.

⁷⁸ *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej*, cz. 1, wyd. F. Piekoskiński Kraków 1874 nr 9 s. 13—14; Por. F. Mazurek, *Kościół i parafia św. Wojciecha*, s. 34—35.

nia, pozostawiając mu dotychczasowe funkcje i stanowisko. W tej sytuacji trzeba przyjąć, że związanie praw parafialnych kościoła św. Wojciecha z nowo utworzoną kolegiatą zostało dokonane od razu z chwilą erekcji kolegiaty. W niejasnym określeniu Długosza „tempore plebanatus” można widzieć echo tego, że fundując kolegiatę, kustoszem jej mianowano dotychczasowego plebana kościoła św. Wojciecha. W ten sposób załatwiono równocześnie dwie sprawy: zyskano poważne środki na uposażenie nowej instytucji oraz wyeliminowano możliwy opór dotychczasowego plebana wobec likwidacji zarządzanej przez niego placówki; przejście bowiem ze stanowiska plebana na stanowisko kustosza kolegiaty oznaczało niewątpliwie awans.

Jak widać z powyższych uwag, w początkowych dziejach kościoła św. Wojciecha niewiele jest spraw nie budzących wątpliwości. To pewne, że była to najstarsza świątynia na południowo-zachodnich stokach Łysogór, która w sposób zorganizowany i systematyczny prowadziła tu niełatwą pracę nad ugruntowaniem w społeczeństwie nie tak dawno przyjętego oficjalnie chrześcijaństwa.